

ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 98

LIPIEC - SIERPIEŃ 2005

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

ROK EUCHARYSTII



Fresk „Ostatnia Wieczerza”, Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie

Najmilsi!

Trwają wakacje!!!

**Czeka na Was słońce, woda i wakacyjna przygoda!!! Uważajcie na siebie i bawcie się dobrze!
Życzymy Wam wspaniałego wypoczynku!**

**Nie zapominajcie jednak o Panu Bogu, Mszy niedzielnej, uroczystościach
i świątach kościelnych, codziennej modlitwie...**

**W imieniu Składu Redakcyjnego,
ks. Paweł Zieliński
- Redaktor Naczelny „Zwiastuna”.**

„Nigdy nie jesteśmy tak biedni,
aby nie stać nas było na
udzielenie pomocy bliźniemu”.

M. Gogol.

Malownicze miejsce, wspaniała atmosfera. Tak można określić dzień Festynu Parafialnego zorganizowanego przez Parafię Wniebowzięcia NMP, który miał miejsce 05 czerwca 2005 r. na Stadionie Miejskim „Bielawianki”. To już po raz VI zbraliśmy się, aby przy wspólnej zabawie, dobrej muzyce i wielu atrakcjach spędzić niedzielne popołudnie.

Całość rozpoczęła się o godz. 15.30 meczem, który został rozegrany pomiędzy Księżmi a połączonymi siłami bielawskich Vipów na czele z burmistrzem Bielawy. Do rozstrzygnięcia spotkania potrzebne były rzuty karne, w których wygrali księża 7:6. W regulaminowym czasie (2x30 minut) padł remis 1:1. Bramkę dla Vi-



pów strzelił Marek Runowicz, jeszcze w pierwszej połowie wyrównał proboszcz z Topoli, ks. Krzysztof Pelech. Mecz toczył się w bardzo przyjaznej atmosferze przy żywym doping publicznosci dla obu zespołów. W przerwie meczu dzięki uprzejmości Komendy Powiatowej Straży

Pożarnej w Dzierżonowie, mogliśmy oglądać pokaz ratownictwa. Na zakończenie gospodarz zawodów Ks. Proboszcz Stanisław Chomiak udekorował złotymi medalami zawodników obu drużyn, wręczając im także pamiątkowe foldery o naszej parafii. Po

zakończeniu rozgrywek piłkarskich, została przedstawiona tresura psów policyjnych przy współudziale Komendy Powiatowej Policji w Dzierżonowie i Komendy Miejskiej Policji w Bielawie w obecności „Komisarza Lwa”. Festyn trwała dalej, gdzie na scenie obok boiska prezentowały się dziecięce zespoły muzyczne naszej parafii m.in:

- Kucyki
- Małe Ave
- Ave
- Szkoła Artystyczna „Fart”

W przerwie występów, odbyła się loteria fantowa z której dochód został przeznaczony na Letni wypoczynek dzieci z naszej parafii. Również odbyły się rodzinne zabawy zręcznościowe oraz gry i zabawy dla dzieci. O godz. 19.30 swój występ zaprezentował zespół muzyczny Kakofonia Bojs, zaś o godz. 21.00, odbył się – Koncert gwiazdy – Tomek Kamiński z zespołem.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy brali czynny udział w przygotowaniu Festynu Parafialnego i dołożyli wszelkich starań aby mógł się on po raz VI odbyć i przynieść wiele radości wszystkim dzie-



ciom, które skorzystają z letniego wypoczynku nad polskim morzem. Kwota, którą udało się pozyskać podczas VI Festynu Parafialnego wyniosła 4500 zł.

Ks. Daniel Marcinkiewicz



Wniebowzięcie Matki Najświętszej



W tradycji ludowej niektórych krajów, w tym również w religijności polskiej, uroczystość Wniebowzięcia Maryi, obchodzona każdego roku w dniu 15 sierpnia, nazywana jest świętem Matki Boskiej Zielnej.

Wiąże się z nią zwyczaj poświęcania ziół i ziarna siewnego, a niekiedy także dożynkowych wieńców.

Dzień 15 sierpnia to także rocznica pamiętnego „Cudu nad Wisłą”, kiedy to Matka Najświętsza w cudowny sposób nas ocaliła. Jednak najgłębszą religijną treścią dorocznego obchodu jest tajemnica kresu ziemskiej egzystencji Matki Zbawiciela.

„Przemilczany” cud

Jako pierwszy, problem końca doczesnego życia Maryi poruszył - w drugiej połowie IV wieku naszej ery chrześcijańskiej - św. Epifaniusz (+403), metropolita starożytnej Salaminy. Uczynił to w liście skierowanym do chrześcijan Arabii, w którym stwierdzał, iż nigdy nie słyszał, aby w Jerozolimie wskazywano Grób Matki Bożej, czy też, aby mówiono o Jej śmierci. Epifaniusz nie był zresztą tej śmierci pewien. Sądził, że zakończenie ziemskiego życia Maryi musiało być piękne i związane z jakimś niezwykle wydarzeniem; po prostu - godne Matki samego Boga. Intuicja nie myliła go. Jednak z powodu braku jakichkolwiek danych na ten temat, tak jak Pismo Święte, które - jak pisał - zachowuje całkowi-

te milczenie z powodu wielkości (owego) cudu, tak i on nie ośmielał się o cudzie Wniebowzięcia Maryi mówić.

Zaśnięcie, Przejsie, Odpocznienie...

Lud chrześcijański, powodowany głęboką wiarą i przeświadczony o niezwyklej roli Matki Bożej w historii zbawienia, już na przełomie VI i VII wieku, w dniu 15 sierpnia, obchodził święto Zaśnięcia Maryi jako dzień Jej narodzin dla Nieba. Święto to zwane było również świętem Przejsia, Odpocznienia lub - tak jak dzisiaj - Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Istnieją pewne przesłanki pozwalające przypuszczać, że w Palestynie uroczystość Wniebowzięcia Dziewicy z Nazaretu obchodzono dużo wcześniej, bo już w IV wieku. Do liturgii Kościoła Bizantyjskiego uroczystość Zaśnięcia Bożej Rodzicielki została wprowadzona w wieku VI, zaś od VII stulecia dzień narodzin Maryi dla Nieba świętuje każdego roku liturgia rzymska.

Wzięta do niebieskiej chwały ...

Wniebowzięcie Matki Najświętszej, jako prawda wiary katolickiej, zostało oficjalnie ogłoszone w dniu 1 listopada 1950 roku przez papieża Piusa XII (+1958) Konstytucją Apostolską „*Munificentissimus Deus*”. Niepokalana Boża Rodzicielka, zawsze Dziewica Maryja - czytamy we wspomnianej Konstytucji Apostol-

skiej Piusa XII - po zakończeniu ziemskiego życia, została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały. Zauważmy, iż w przytoczonej definicji dogmatycznej Kościół celowo pomija zagadnienie śmierci Matki Bożej. Śmierć bowiem zawsze oznacza oddzielenie duszy od ciała. Skoro Matka Boża została wzięta do nieba z ciałem i duszą, słusznie w przypadku Maryi nie mówi się o śmierci, lecz o „zakończeniu ziemskiego życia”. Dodajmy, iż Kościół unika również wypowiedziania się o jakimkolwiek przemieszczeniu się Maryi do Nieba, aby nie ujmować go w czysto ludzkich kategoriach czasu i przestrzeni.

Dogmat

Wzięcie Maryi do Nieba stanowi ukoronowanie wszystkich innych przywilejów Matki Bożej, stanowiących teologiczną treść wielkich dogmatów maryjnych: Jej Niepokalanego Poczęcia, Dziewictwa oraz Bożego macierzyństwa. Wybór uroczystości Wszystkich Świętych jako momentu ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu nie był przypadkowy. Papież pragnął w ten sposób podkreślić, iż wszyscy święci, czyli wszyscy zbawieni, cieszą się tą samą chwałą Zmartwychwstałego Pana, jaka stała się udziałem Jego dziewiczej matki. Wniebowzięcie Maryi jest bez wątpienia gwarancją, iż także każdy z nas, jeśli w czasie ziemskiej pielgrzymki troszczy się o dobra duchowe, po śmierci może osiągnąć chwałę Bożego Królestwa, do czego jest zresztą przez Boga powołany.

Cudowna Opiekunka

Wniebowzięta Pani wciąż opiekuje się nami. Tej cudownej, matczynej troski doświadczamy na każdym kroku. Dotyczy ona zarówno naszego życia ziemskiego, jak i życia wiecznego. Liturgia bizantyjska w Troparionie na Święto Zaśnięcia zwraca się więc do Matki Bożej w pełnych ufności słowach:

„W narodzeniu Syna zachowałeś dziewictwo, w zaśnięciu nie opuściłaś świata, o Rodzicielko Boża: połączyłaś się ze źródłem życia, Ty, która poczęłaś Boga Żywego, a przez swoje modlitwy uwalniasz nas od śmierci.”

ks. Paweł Zieliński



cisną mi się łzy. Kiedy wróciłam do ławki musiałam uklęknąć i podziękować Bogu za ten dar. Podobnie po przyjęciu Jezusa do serca byłam rozmodlona chyba z całych sił, nic nie było ważniejsze od Chrystusa”. „Nie wiem jak to do końca powiedzieć, ale w czasie bierzmowania, a w szczególności, gdy biskup kreślił krzyż, poczułam się radośnie wewnątrz. Nigdy nie doznałam takiego uczucia. Byłam szczęśliwa, po Komunii Świętej koleżan-

BIERZMOWANIE BIELAWSKIEJ MŁODZIEŻY

Radość, radość i jeszcze raz radość. Tak najprościej można opisać to, co czuły osoby przyjmujące sakrament bierzmowania. Radość i spełnienie. Po wielu miesiącach prób i przygotowań dotarliśmy do celu. Wbrew pozorom ta droga nie była łatwa. „Zdawało mi się, że bierzmowanie będzie inaczej wyglądało, bałam się, że nic nie pocuję. Cały rok tylko te próby, latanie z książeczką, podpis tu, podpis tam. Zupełnie nie wiedziałam po co to wszystko.” Jednak kiedy nadszedł ten dzień, nasza praca została nagrodzona. „Okazało się, że wszystkim się podobało. Zrozumiałam po co te wszystkie podpisy. Kiedy podchodziłam do biskupa, nie widziałam go, czułam tylko ogromną radość w środku.”

Prawdziwie dało się słyszeć szum z nieba, szum skrzydeł anielskich, które porwały nas



do góry. Unosiły bliżej Chrystusa. „Płakałam, nie mogłam się uspokoić, śmiałam się i leciały mi łzy. Łzy radości. Coś rwało mnie do góry, jakieś skrzydełka.” „Ciągłe miałem uśmiech na twarzy. Kiedy po namaszczeniu wracałem do ławki nie czułem posadzki

ki musiały mnie szturchnąć, abym wstała. Nie mogłam oderwać się od rozmowy z Bogiem, w pewnym momencie zapomniałam, że ktoś jest koło mnie”. Kościół zawsze był mistycznym miejscem, tam dokładnie czuje się obecność Chrystusa. Ale co bierzmowanie zmieniło w



pod nogami.” W zbliżaniu się do Boga, w świadomym przyjęciu Ducha Świętego pomagały również nam schole. Swoimi pieśniami wprowadzały w odpowiedni nastrój do rozmowy z Ojcem. „Kiedy czekałam w kolejce do namaszczenia, czułam jak do oczu



naszym codziennym życiu? Myślę, że wszystkie dary spływają na nas stopniowo. Ja szczególnie odczuwam dar odwagi. Kiedy idę przez miasto z krzyżem na piersi jestem dumna, czuję się pewniej, bezpieczniej i szczęśliwiej. Bierzmowanie wszystkich nappełniło radością. Radością która nigdy nie ustaje, przecież pochodzi od Boga.

Spisał:
Artur Majcher



IX Spotkanie Młodzieży w Lednicy

Po raz kolejny młodzież naszej parafii uczestniczyła w czuwaniu na Polach Lednickich. Przewodnim tematem tegorocznego spotkania było odnowienie przymierza Chrztu Polski.

„Szukałem Was, teraz Wy do mnie przychodźcie” – te słowa, które Papież skierował do młodzieży w ostatnich chwilach życia, rozbrzmiewały na Polach Lednickich w nocy z 4 na 5 czerwca. Śpiewane przez tysiące zgromadzonych; porwały nasze serca do góry i podobnie jak w poprzednich latach połączyły nas duchowo z ukochanym papieżem Janem Pawłem II. W tym roku Boża obecność była prawdziwie wyczuwalna. Symbole przерodziły się w rzeczywistość, a niebiosa z całą swą fantazją rozmachu pomogły (padający ulewny deszcz) Księżom w ochrzczeniu całej masy owieczek. Lepszej scenerii nie można było sobie wymarzyć. Bóg wie co robi. Poprzez odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego, poprzez nasze uczestnictwo w nabożeństwie „Chrzest - narodziny dla Boga” staliśmy się jakby na nowo zanurzeni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Można rzec iż, stary człowiek umarł i prawdziwie narodził się nowy.

Bardzo cieszy nas fakt, że nasz nowy Papież – Benedykt XVI – pamiętał o nas i w tym roku to właśnie On skierował do nas swoje słowa. Zachęcał, byśmy każdy nowy dzień przeżywali razem z Chrystusem i dla Chrystusa, byśmy otworzyli się na działanie Ducha Św. i dzielnie nieśli światu to przesłanie. Całe spotkanie zakończyło się przejściem przez Rybę i pozostawieniem na drodze kamyków z naszymi imionami - kolejnym symbolem, który zaznacza naszą obecność.

Serdecznie dziękujemy księdzu Pawłowi za zorganizowanie tak udanego wyjazdu. Już dziś możemy obiecać, że za rok na pewno ponownie udamy się na czuwanie młodzieży nad jeziorem lednickie.

Marta i Natalia



ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

SDM to spotkanie, na które Ojciec Święty zaprasza młodzież całego świata. Przybywając z coraz większej ilości krajów, młodzi spotykają się w wyznaczonym mieście świata, aby słuchać Słowa Bożego, celebrować Eucharystię i doświadczać radości wiary w jedności z Ojcem Świętym.

Światowe Dni Młodzieży to odbywające się co kilka lat spotkania młodych katolików z papieżem, zapoczątkowane z inicjatywy Jana Pawła II-go w 1984. Zorganizowane w formie religijnego festiwalu młodych z całego świata.

Tegoroczne SDM rozpoczynają się 16 sierpnia 2005 Mszą Świętą celebrowaną pod przewodnictwem arcybiskupa Kolonii. 18 sierpnia w ramach specjalnej ceremonii młodzi powitają pośród siebie Ojca Świętego. We środę, czwartek i piątek młodzi zgromadzeni w wielu miejscach wysłuchają - w grupach językowych - katechez głoszonych przez biskupów przybyłych z całego świata. W piątek, 19 sierpnia, odbędzie się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Punktem kulminacyjnym SDM będzie Czuwanie (sobota wieczór) i Msza Święta (niedziela) z udziałem Ojca Świętego. Podczas całego spotkania będzie istniała możliwość przystąpienia do sakramentu pojednania i osobistej ad-

oracji w różnych kościołach miasta. Ponadto, w ramach Festiwalu Młodych, przewidzianych jest wiele spotkań artystycznych i kulturalnych, nadających całości szczególnie klimat radości i braterstwa.

Na SDM zaproszeni są młodzi katolicy z całego świata. Lecz nie tylko: wszyscy młodzi zainteresowani, którzy nie przynależą do Kościoła katolickiego, również są serdecznie zaproszeni do uczestnictwa. Spotkania są przeznaczone z reguły do młodych pomiędzy 16 i 30 rokiem życia. Ponadto do realizacji poszczególnych zadań w ramach SDM potrzeba licznych wolontariuszy.

Światowe Dni Młodzieży są największą współczesną szkołą wiary dla młodych żyjących w i poza Kościołem. Inicjatorem i pomysłodawcą tych Dni jest Ojciec Święty Jan Paweł II. Choć rodziły się one na raty (Nadzwyczajny Jubileusz Odkupienia - 1984, Międzynarodowy Rok Młodzieży - 1985, I numerowany SDM - 1986), to jednak dzisiaj posiadają już swoją ściśle określoną formę, treść i znaczenie.

SDM od samego początku przybrały podwójną formę. Obchodzone są corocznie w Niedzielę Palmową we wszystkich diecezjach świata, a - co dwa lub trzy lata - zwoływane są międzynaro-

dowe spotkania w wyznaczonych przez Ojca Świętego miejscach świata.

Więcej informacji o SDM na stronach:

<http://www.sdm.org.pl/kolonia/>
<http://www.wjt2005.de/>



Nowy kapłan w naszej wspólnocie

Decyzją księdza biskupa do pracy duszpasterskiej w naszej parafii został skierowany ksiądz neoprezbiter: ks. Damian Mroczkowski.

Ksiądz Damian Mroczkowski urodził się w 1980 roku pochodzi z wałbrzyskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Maturę uzyskał w I LO w Wałbrzychu. Tytuł pracy magisterskiej: „Urząd wikariusza w posłudze biskupa diecezjalnego”. Motto na kapłańskie życie: „Nie daj Boże, bym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Jan Paweł II najsilniej przemówił do księdza Damiana słowami: „Każde powołanie w kapłaństwie w swej głębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przetrasta człowieka”.

Ksiądz Piotr Szpiłyk opuszcza naszą parafię



Decyzją księdza biskupa został odwołany z naszej parafii ksiądz Piotr Szpiłyk.

26 czerwca o godzinie 11:00 pod przewodnictwem księdza prałata Stanisława Chomiaka została odprawiona Msza Święta, na której pożegnano oficjalnie księdza Piotra Szpiłyka, który zakończył sześćoletnią pracę w naszej parafii. Od poniedziałku 27 czerwca ksiądz Piotr Szpiłyk będzie wikariuszem w Bystrzycy Kłodzkiej.

Księdzu Piotrowi dziękujemy za sześćoletnią posługę w naszej wspólnocie parafialnej i życzymy wielu łask Bożych na kolejne lata pracy na Niwie Pańskiej.

CHCEMY PRZYGARNAĆ LUDZI ODRZUCONYCH PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO

Wywiad z panem Jackiem Piątkiem, wolontariuszem Apostolstwa Trzeźwości „Barnaba” przeprowadził Mateusz Piątek.

Mateusz Piątek: Skąd wzięła się nazwa „Grupa Barnaba”?

Jacek Piątek: Pomysł na nazwę grupy podsunął lider grupy - pan Marek. Barnaba to postać pochodząca z Nowego Testamentu, która przygarnęła Szawła, a my również chcemy przygarniać ludzi odrzuconych przez społeczeństwo.

Skąd pomysł na utworzenie spotkań apostołstwa trzeźwości?

Sam miałem ten problem razem z moim bratem. Gdy otrzymaliśmy łaskę nawrócenia zaczęliśmy pomagać w „Caritasie”. Właśnie tam zaczęli przychodzić ludzie uzależnieni od alkoholu. Razem z księdzem Piotrem Szpiłykiem doszliśmy do wniosku, że potrzebne byłoby utworzenie ta-

kich spotkań dla osób uzależnionych i tak się zaczęło.

Czy dużo osób przychodzi na takie spotkania i na czym one polegają?

Nie jest ważna ilość, ale intencje tych osób, którzy przychodzą. Spotkania polegają na wsparciu psychicznym, fizycznym a przede wszystkim duchowym. Na takich spotkaniach dzielimy się swoimi doświadczeniami i w Słowie Bożym szukamy pomocy dla naszej choroby.

A czy takie spotkania pomagają ludziom, którzy są uzależnieni od alkoholu?

Oczywiście, że tak sam jestem tego przykładem.

Czy na takie spotkania mogą przychodzić ludzie uzależnieni tylko i wyłącznie od alkoholu, czy może mający problemy z innymi nałogami np. osoby ni mogące sobie po-

radzić z nałogiem palenia, czy też sięgające po narkotyki?

Tak wszyscy mogą przychodzić, ponieważ dla Pana Boga nie ma wyróżnień. Jezus pranie przygarnąć wszystkich swoją miłością.

W jaki sposób „grupa Barnaba” jest w stanie pomóc danej osobie, która jest uzależniona od alkoholu?

Przy pomocy Caritasu kierujemy do szpitali na detox i terapię. Później na spotkaniach dzielimy się swoim doświadczeniem i szukamy dla siebie rozwiązań w Słowie Bożym i Sakramentach Świętych.

Mamy nadzieję, że „Grupa Barnaba” rozwinie się.

Na pewno się rozwinie, bo Pan Bóg działa w naszej grupie i jest wiele wspaniałych ludzi w naszej parafii, którzy wspierają nas swoją modlitwą.

I ostatnie moje pytanie: Kto będzie nowym opiekunem apostołstwa trzeźwości „Grupy Barnaba”, po odwołaniu z parafii księdza Piotra Szpiłyka?

Z wielką dumą stwierdzam, że naszym nowym opiekunem będzie ksiądz Andrzej Nocoń, który również jest opiekunem wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

W jakie dni tygodnia i w jakich godzinach działa grupa Barnaba?

Spotykamy się w czwartki o godzinie 17.00, natomiast w poniedziałki prowadzone są dyżury w godzinach pomiędzy 15.00 a 17.00.

Gdzie ma swoją siedzibę grupa Barnaba?

Swoją siedzibę „Grupa Barnaba” ma przy Kościele na starej Plebani (dawny sklep MIŚ).

Z jakich środków utrzymuje się grupa Barnaba?

Z własnych datków rodzin, ludzi korzystających z apostołstwa trzeźwości.

Bóg zapłać, dziękuję za rozmowę.

Od 1 czerwca dostępna jest w internecie nowa strona LSO. Zmieniła ona szatę graficzną. Zostało dodane wiele nowych i ciekawych działów. Na stronie znajdziemy zawsze wiele ciekawych informacji dotyczących życia naszej parafii i nie tylko. Strona zawiera ponadto bogatą galerię zdjęć, wywiady, ciekawe felietony, humor, czytania na każdy dzień, sondę, księgę gości, forum, czat, gry on-line...

Adres strony: www.ministrant.go.pl

ZAPRASZAMY!!!!


ministrant.go.pl
Liturgiczna Służba Ofiarza przy parafii Wniebowzięcia NMP w Bielawie

strona główna ogłoszenia lso czytania galeria sport sonda forum księga gości linki radio gry on-line o nas

Ostatnia aktualizacja: wtorek, 02 sierpnia 2005 17:29
Dzisiaj jest: wtorek, 2 sierpnia 2005 19:47



Pielgrzymi przeszli przez Bielawę
02/08/05 | 18:01



Bielawa Kursowy zjazd księży
02/08/05 | 17:05

23/07 | 11:13 » Opiekunowie LSO - ks. Robert Gromadski
12/07 | 22:18 » Wyruszasz na poszukiwanie...
09/07 | 12:18 » 100 Świątowe Dni Młodzieży
04/07 | 21:15 » Czas wypoczynku
26/06 | 16:00 » Nowy kapłan w naszej wspólnotie
26/06 | 16:00 » Ksiądz Piotr opuszcza naszą parafię
20/06 | 23:50 » Pielgrzymka LSO na Jasną Górę
16/06 | 23:00 » Biskup Ignacy Dec w naszej parafii
12/06 | 15:30 » Promocje lektorskie
06/06 | 23:15 » Dł spotkanie młodzieży w Lednicy

[więcej wiadomości]

Nowości

» 01/08 (poniedziałek) »
Letnie impresje 5

» 25/07 (poniedziałek)
Ogłoszenia

» 16/07 (sobota) »
Anegdoty o Ojcu Świętym

» 13/07 (środa) »
Ciekawe pytanie do eksperta

» 12/07 (wtorek) »
Galeria zdjęć z Białowzy T.

Letnie impresje



Przez okres wakacji w tym miejscu będziemy prezentować aforyzmy, które zainspirują Cię do przemyśleń.

Pytanie do eksperta



Nabuduj Cię jakieś pytanie, na które szukasz odpowiedzi? Naszym ekspertem w dziedzinie wiary jest ks. Andrzej Nocoń.

[Odpowiedzi]

Foto naszego kościoła



Dodatki

„Wyruszam na poszukiwanie Wielkiego być może”

Kolejny raz bielawska młodzież udała się do Bukowiny Tatrzańskiej, by w słońcu, kroplach rześkiego deszczu i świszczącym wietrze zdobywać szczyty Tatr.

W niedzielę 3 lipca, po godzinie 19.00 pociągiem z Dzierżonowa podążaliśmy do Zakopanego. W momencie, gdy ktoś chciał się zdrzemnąć, nagle usłyszeć można było tekst – „nie spać, zwiedzać!!!” Był on tak rozbijający i śmieszny, że robił furorę podczas całego pobytu w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie gościła nas pani Maria.

W miejscowości – Zakopane, której nazwa prawdopodobnie pochodzi od słowa „kopane” oznaczające na Podhalu wykarczowane miejsce w lesie, gdzie wedle tradycji miał swój dom góral, o którym mówiono, że siedzi na polanie za „kopanym”, byliśmy ok. godziny 7:00 w poniedziałek. Wielgaśne plecaki zostawiliśmy u sióstr Sercanek i w zwartym szeregu z rogalikiem na twarzy wyruszyliśmy na Gubałówkę, z której podziwialiśmy piękną panoramę Tatr. Szczyt ten był rozgrzewką przed wtorkową wyprawą na Giewont. W tym dniu patronka dobrej pogody czuwała nad nami, dlatego dane nam było zachwycać się przepięknymi widokami podczas wspinaczki na szczyt, ale i spod samego krzyża. Schodząc podzieliliśmy się na dwie grupy: pierwsza poszła na Czerwone Wierchy, a druga w ciszy i skupieniu (na ile to możliwe było!!) schodziła ze szczytu podziwiając urok gór i potok szumiących wód, rozśpiewane lasy Tatr i łąki pełne „soczystej” zieleni. Po dniu wrażeń i myśli stu owieczki wróciło na pyszny posiłek p. Marii. Wśród owieczek dwudziestu dwu znalazła się i czarna, którą Pasterz świetnie się opiekował – mee-bee dziękuję!

Następnie po orzeźwiający prysznicu, jak co dzień miało miejsce główne wydarzenie – Msza św., którą celebrowali nasi Pasterze: ks. Krzysztof Krzak i ks. Daniel Marcinkiewicz. Była to chwila wyciszenia, chwila podczas której myśli niejednej owieczki jeszcze ściślej przylgnęły do Boga. Tatrzańska

przyroda sprowokowała zapewne parę owieczek do kilku refleksji, tak jak homilie, czy słowa Księgi Życia. Przeżywanie tej Wielkiej Ofiary tak blisko Ołtarza Pańskiego, w małym gronie, dało możliwość jeszcze głębiej zrozumieć miłość Boga. Zarówno Msza św., jak i górskie wędrowki ukazywały jak wielki i potężny jest Bóg, a jak mały człowiek. Msza i szlaki, po których radośnie stąpaliśmy były dobrą drogą by zbliżyć się do Boga, by może raz jeszcze zaufać, odkryć coś nowego w Nim, w sobie, by spędzić czas z Tą miłującą cię Obecnością. Ale czy wybrałeś(aś)(am) taki rodzaj wędrowki?



Środa była niesamowicie deszczowa. Trzeba było wprowadzić plan B – awaryjny, dzięki któremu zwiedziliśmy jaskinię Mroźną. Momentami była ona bardzo niska i sprawiła małe utrudnienie Żółtemu (najwyższemu) Skrzatowi, który na szczęście wyśmienicie poradził sobie z nadzwyczajnymi wybrykami natury, w które obfitowała owa jaskinia. (Żółty Skrzat? – miano skrzata otrzymał każdy właściciel peleryny przeciwdeszczowej). Po podziwianiu nacieków w jaskini oraz strumienia, który płynął w cztery różne strony, odczuwając skutki robienia prania przez Aniołki, ich długie przebywanie pod prysznicem i pluskanie się w anielskiej wannie, poszliśmy na herbatkę i wróciliśmy na Tatrzańską 25. Wieczorem wszyscy uczestniczyli w zaba-

wach, niektórzy z większym zaangażowaniem. To był naprawdę wieczór śmiechu i ogromnego zaskoczenia dla bohaterów zabaw. W czwartek pogoda umożliwiła nam „zaliczenie” Morskiego Oka oraz Czarnego Stawu. Furorę zrobił śnieg, znajdujący się w pobliżu Morskiego Oka, gdzie Mitulata i Marta zjeżdżały na swych pelerynkach. Rytm marszu i uśmiech na twarzach wywoływała piosenka „chrum chrum powiedziała różowa świnka...”

„Ludzie wierzą, że aby zdobyć sukces trzeba wcześniej wstawać. Otóż nie – trzeba wstawać w świetnym humorze” Sens cytatu M. Acharda możemy odnieść i do naszych wypraw. Bardzo wcześnie nie wstawaliśmy, bo mniej więcej o 7:00 witaliśmy nowy dzień, potem poranne modlitwy, o 8:00 śniadanko, a o 9:00 wyjazd w Tatry. Wyjazd, który każdego dnia uwieńczony został sukcesem, zdobyciem szczytu, np. tak jak w piątek Świnicy, przełęczą Zawrat i Kasprowego Wierchu. Każdy dzień rozpoczynaliśmy mając dobry humor i każdy kończyliśmy bogatsi o nowe wrażenia, spostrzeżenia i przeżycia z górskich wypadów. W tym też dniu podczas wspinaczki na Kasprowy, jeden z naszych Pasterzy doznał wielkiego zaskoczenia. Otóż para małżeńska mijając naszą grupę, przywitała nas pozdrowieniem, w Polsce kierowanym już tylko i wyłącznie do duchownych – Szczęść Boże!! Wówczas na twarzach zarysowało się wielkie zdziwienie. Młodzi ludzie witają nas takim o to pozdrowieniem. Ksiądz, do którego szczególnie były kierowane słowa, ani nie miał na sobie oryginalnej czapki z napisem Ksiądz, ani nie miał koloratki. Podróżni przyznali się, że owy wniosek wyciągnęli z krótkich obserwacji grupy, a w szczególności opiekunów. Po tej jakże zaskakującej dla pasterza chwili dało się słyszeć, że Ksiądz ma wypisany brewiarz na twarzy. Dla naszego pasterza była to duża niespodzianka, ale i wielkie zdziwienie.

Sobota przedostatni dzień wspaniałego odpoczynku. Raniem trzy osoby wyruszyły zmie-

żyć się z najwyższym szczytem Tatr. W tym dniu zdobyli Rysy. Pozostałe osoby uczestniczyły we Mszy na Krzeptówkach, po czym poszły oglądnąć skocznię i zakupić pamiątki na Krupówkach. Mimo deszczu i świądomości – jutro niestety wracamy, każdy w myśl Horacego „Korzystaj z dnia, jutro jeszcze dniem nie jest”, starał się do maksimum wyciągnąć z dnia, co się tylko da, by nie móc sobie zarzucić tego, że dzisiejszy dzionek przykrył szarą mgłą jutrzejszy dzień.

Niedziela to już niestety ostatni dzień naszego wspólnego pobytu. Składanie serdecznych podziękowań za gościnę na ręce sympatycznej pani Marii. Pobyt w Krakowie. Na początku zwiedziliśmy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, oraz cmentarz, gdzie leżała św. Faustyna. Następnie punktem naszych odwiedzin był Wawel, gdzie przewodnikiem grupy był kleryk Paweł, któremu na przekór robiono zdjęcie w momencie, gdy spożywał posiłek. Po sytym obiadku mieliśmy chwilkę wolnego czasu, którą niektórzy poświęcili na zwiedzanie, inni na mniej przyjemną formę spędzenia czasu - bieganie po sklepach. Po czym poszliśmy do siostr Augustianek, gdzie nasi pasterze odprawili Mszę św. Po poczęstunku zwiedziliśmy kościół i powędrowaliśmy do kina na film, pt. „Wojna światów”. Po 23:00 wsiedliśmy do pociągu i kierowaliśmy się w stronę domu. Podróż była bardzo fascynująca. Rozmawialiśmy, graliśmy, spaliśmy na siedząco, ale nowością przynajmniej dla mnie był sen na stojąco.

W imieniu wszystkich owieczek - skrzatów - uczestników i swoim, pragnę serdecznie i gorąco podziękować ks. Krzysztofovi i ks. Danielowi, za tak wznio-

śły i inspirujący wyjazd w Tatry, który „pozwoił doświadczyć trudu wspinaczki, ich strome podejścia kształciły charakter, a kontakt z przyrodą dał pogodę du-



cha” – (JPII), za możliwość zdobycia szczytów Tatr, krople wód, jaskini czar, rwący wiatr, malowniczy szlak, uśmiech serc (...) – **DZIĘKUJEMY WAM!!!**

Agata Sobańska

*Przez szczyty Tatr i wzniosłe stoki gór
Wśród spokojnych potoków i rwących rzek
W skwarze ciepła serc
Na piętra gór przez jaskini (Mroźnej) mrok
W deszczowe dni, gdzie płynęły strugi wód
Szedł barwnych skrzatów rząd
W górę serca!! – Rzekł najwyższy z nich
Na komendę skrzaty rychło podniosły się
Kontynuowały malowniczej drogi bieg
Nagle rześki wiatr zerwał się i przywitał nas
Ciemne obłoki chmur zebrały się wokół nas
Żółty i Zielony radośnie pokonywali trudny szlak
I ciepłym słowem wspierali każdego z nas!!!*

Przeżycia Łukasza Piątka:

Uważam że wyjazd do Bukowiny Tatrzańskiej był bardzo udany. Wprawdzie uczestniczyłem pierwszy raz w takim wyjeździe (niektórzy brali udział po raz drugi, trzeci) ale mam nadzieje, że nie był on ostatni. Dzięki temu, że była zorganizowana taka wycieczka mam wiele nowych znajomych, a „im więcej ludzi się zna tym łatwiejsze jest życie”. Większość osób, które brały w niej udział znałem, więc było mi łatwiej zaklimatyzować się w grupie.



Mogę powiedzieć, że dla mnie ten wyjazd był testem wytrzymałości. Mogłem sprawdzić swoją siłę i kondycję. Głównym celem pobytu w pięknych polskich Tatrach

było zdobywanie gór i oglądanie widoków (a widoki były naprawdę niezwykłe). Dzięki temu, że brałem udział w tej wycieczce zdobyłem takie góry, o których kiedyś nawet nie śniłem. Są nimi między innymi: Giewont, Gubałówka, Świnnica, Kasprowy Wierch, Czerwony Wierch. Atrakcją było również Morskie Oko i Czarny Staw. Szczerze mówiąc to ja do tej pory jeszcze w to nie wierzę. Zawsze po miłym dniu wędrówki był czas na odpoczynek i relaks. Prawie codziennie zbieraliśmy się w grupie i bawiliśmy się w różne gry i zabawy. Dzięki Marcie (uczestniczce wycieczki, która głównie wymyślała przyjemne zabawy) było dużo śmiechu, a każdy dobrze wie że „śmiech to zdrowie”. Ja osobiście uważam, że grzechem byłoby nie pojechać na taką wspaniałą wycieczkę. Będę bardzo mile wspominał czas spędzony z taką „fajną” grupą ludzi i w tak miłej atmosferze. Serdeczne wszystkim zapraszam abyście w przyszłym roku, jeżeli będzie organizowany taki wyjazd również pojechali. Mogę nawet dać gwarancję, że każdy, kto pojedzie nie będzie żałował swojej decyzji.

KRAJ OAZY LETNIEJ W ZAGÓRZU ŚLĄSKIM



27 czerwca dziesiątka młodych ludzi (wśród nich autor tego tekstu) wraz ze swym opiekunem duchowym, księdzem Pawłem Zielińskim, przyjechała na tydzień do Zagórza Śląskiego. Postawili sobie dwa cele: nie tylko wypocząć, ale i zrobić coś dla ducha.

W czasie wolnym mieliśmy do dyspozycji kajaki, mogliśmy też zagrać w piłkę nożną. Okazje te



skrzętnie wykorzystywaliśmy. Poza tym zwiedziliśmy stary zamek Grodno, z którego wieży rozciągał się piękny widok na Góry Sowie, Jezioro Bystrzyckie i okolice. Byliśmy również w walimskich sztolniach.

Stałym punktem dnia była oczywiście Eucharystia. Odprawialiśmy ją w kaplicy pobliskiego ośrodka Caritas. Za oprawę liturgiczną odpowiedzialni byli klerycy. Po każdej Mszy świętej odmawialiśmy wspólnie dziesiątkę różańca z układanymi przez nas dopowiedzeniami. To wiekowi i niestety już zapomniana metoda rozważania tajemnic różańcowych.

Ważnym elementem każdego dnia było rozważanie Słowa Życia - jednego bądź kilku wersektów z Pisma Świętego, które pozwalają nam lepiej poznać Boga. Jeden z wieczorów spędziliśmy przy grillu. Wtedy też nasz brat

z dzierzoniowskiej Oazy opowiadał nam o życiu duchowym i zaprosił do dyskusji na ten temat.



Rozmowa ta trwała dość długo i przyniosła kilka wspaniałych świadectw. Później zбочyliśmy na nieco inne, aczkolwiek także związane z wiarą, tematy i nim spostrzegliśmy minął środek nocy. To było chyba najwspanialsze przeżycie. Zresztą cały wyjazd na tegoroczną Oazę I° do Zagórza Śl. był naprawdę ciekawym przeżyciem. O.P.

Taizé CHRYSSTUS DAJE NAM SIŁĘ

Jak działa Duch Święty i jak cudownie wpływa na rozwój Kościoła, świadczą liczne grupy modlitewne, stowarzyszenia i wspólnoty, działające prawie przy każdej parafii. (...) W naszym mieście istnieje kilkanaście wspólnot. Jedną z nich jest działające Bractwo Taize, które co środę o 19.00 gromadzi się w przyparafialnej salce na wspólnym śpiewie psalmów i kanonów w polskiej i w jeszcze cudowniejszej brzmiącej, i łatwo wpadającej w ucho, ich łacińskiej wersji, której uczy nas niestrudzenie ks. Paweł - nasz opiekun. Dotychczas spotykamy się w salkach, ale z czasem chcemy nasz śpiew ofiarować Bogu włączając się w liturgię łacińską, celebrowaną w każdy Pierwszy Czwartek miesiąca w naszym kościele. Modlitwa

śpiewem wbrew pozorom jest łatwa. Wymaga od modlących się nią odrobinę wysiłku i trudu, a nade wszystko wiary w to, że to co robimy nie jest wcale naszym dziełem, ale dziełem działającego w nas ożywczego tchnienia Ducha Świętego, który wielbi w nas Trójjedyne Boga. Mogłam się o tym przekonać dopiero wtedy kiedy sama zrozumiałam istotę i sens tej modlitwy. Pomogła mi w tym kontemplacja ikony Trójcy Świętej A. Rublowa i jej symbolika zawarta w bogatych kolorach, którą przybliżył nam ks. Paweł. Przed każdym z nas stoi w tym roku zadanie, które położył przed nami nasz opiekun: kontemplacja żywej Ikony Chrystusa obecnego w obrazie Rublowa, tak aby w przyszłości każdy z nas stworzył własnoręcznie na desce własną

Ikone Chrystusa, już nie Rublowa, ale swoją: przemodloną i napisaną własnoręcznie, gdyż - jak dowiedzieliśmy się w czasie spotkań - ikon, w odróżnieniu od obrazów olejnych malowanych na płótnie, nie maluje się, lecz pisze na desce.

Zapraszamy wszystkich na nasze spotkania do salki św. Stanisława. Spotkacie tam oprócz Rublowa, wielu ciekawych ludzi, którzy po wspólnym śpiewaniu opowiedzą wam o swoich kłopotach nie tylko z modlitwą, śpiewem czy kontemplacją, ale także ze swoją wiarą, wszakże Wspólnota Taize, jak pisze w swoich listach brat Roger, to Wspólnota Ekumeniczna, a więc każdy w niej jest mile widziany - Ty też.

Szczęść Boże i do zobaczenia!!!

**Marta, studentka
Animatorka Taize**



Opiekunowie LSO

(część V)

Piąty felieton poświęcony został księżom: Robertowi Gromadzkiemu oraz Piotrowi Szpiłykowi

Po zmarłym dość niespodziewanie księdzu prałacie Franciszku Foksie nowym opiekunem LSO został ksiądz Rober Gromadzki. Funkcję tą ksiądz Robert miał sprawować tylko w okresie przejściowym, z uwagi na to, że wkrótce miał przyjść nowy wikariusz, który zatroszczyć się miał o sprawy ministranckie.

Ksiądz Robert Gromadzki sprawował swoją funkcję dokładnie rok. W tym czasie nie zamierzał on specjalnie niczego zmieniać w funkcjonowaniu naszej wspólnoty. Jednak dało się zauważyć pewne oznaki decentralizacji struktury LSO. Ksiądz Roberta można nazwać pre-



kursorem zjawiska delegowania uprawnień w Liturgicznej Służbie Ołtarza, owe zjawisko sprawiło, iż pojawiły się konkretne osoby odpowiedzialne za różne funkcje w działalności wspólnoty, i tak: były osoby zajmujące się przygotowaniem liturgii, przygotowywaniem kandydatów na ministrantów, sprawami związanymi z kolędą, itp. Piecza księdza Roberta nad LSO to przede wszystkim szeroka rozpiętość kierowania we wspólnocie ministranckiej.

Warto podkreślić zainteresowania księdza Roberta, który miał bardzo dobrą orientację na rynku motoryzacyjnym, a



w sprawach samochodowych był ekspertem. Na wyróżnienie zasługuje także piękny śpiew (bell canto), który był bardzo mocną stroną księdza Roberta. Był on także niesamowitym estetą, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, lubił jak wszystko było zapięte na ostatni guzik. Obecnie był opiekun LSO w Bielawie jest wikariuszem w Oławie w parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła.

Po księdzu Robercie Gromadzki funkcję opiekuna Liturgicznej Służby Ołtarza objął ksiądz Piotr Szpiłyk, neoprezbiter, który został po święceniach kapłańskich skierowany do pracy w naszej parafii. Liturgiczna Służba Ołtarza nie była obca księdzu Piotrowi, ponieważ już jako diakon odbywał on praktykę w naszej wspólnotie parafialnej i wtedy to miał on niejednokrot-



nie „do czynienia” z ministrantami i lektorami. Ksiądz Piotr Szpiłyk podtrzymywał po wcześniejszym opiekunie „rządy” decentralizacji Liturgicznej Służby

Ołtarza. Kontynuował on sprawdzone już zjawisko delegowania uprawnień, stawiając na „sprawdzonych ludzi”. Dzięki temu dużą część spraw związanych ze służbą liturgiczną wykonywali za księdza opiekuna najstarsi członkowie LSO.

Nowy opiekun lubił konkrety, dlatego też zbiórki formacyjne były niezwykle krótkie. Niestety ksiądz Piotr nie zanotował na swoim koncie spektakularnych osiągnięć ze Służbą Liturgiczną, także na kartach kroniki ministranckiej nie wspomina się słowem o księdzu Piotrze jako opiekunie LSO. Z obserwacji prywatnych wynika, iż ksiądz Piotr



Szpiłyk lepiej odnalazł się w roli kapelana straży pożarnej niż w roli opiekuna Liturgicznej Służby Ołtarza.

Miroslaw Benedyk
Artur Majcher

Ks. mgr Robert GROMADZKI, wikariusz ur. 17 XI 1971 Strzelin, święc. 17 V 1997 Wrocław, obecnie parafia św. Piotra i Pawła Oława.

Bielawa ministranci 1998 - 1999

Ks. mgr Piotr SZPIŁYK, wikariusz ur. 13 III 1971 Wrocław, święc. 29 V 1999 Wrocław

Bielawa ministranci 1999 - 2001

II Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę

Podobnie jak przed rokiem w Boże Ciało wyruszyła na pątniczy szlak II Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę.

Przygotowania do pielgrzymki trwały kilka tygodni. Wreszcie 26 maja o godzinie 15:00 ruszyliśmy na trasę pielgrzymki. Tuż przed wyjazdem otrzymaliśmy błogosławieństwo od księdza prałata Stanisława Chomiaka. W pielgrzymce udział wzięło 14 osób



w tym jedna pani! Na trasie razem z pielgrzymką jechał jeden wóz techniczny, który wiozł bagaże wszystkich pielgrzymów.

Pierwszego dnia celem naszym był Grodków. Etap ten miał być przygrzywką do dystansu jaki czekał na pielgrzymów drugiego dnia, dlatego wszyscy zgodnie współpracowali na trasie, żaden pielgrzym nie miał najmniejszych problemów z pokonaniem pierwszego etapu z metą w Grod-



kwie. Tam dzięki gościnności księży ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Wincentego a Paulo, mieliśmy zapewniony nocleg.

Drugi dzień pielgrzymowania rozpoczęliśmy Mszą Świętą w kościele p.w. Świętego Michała Archanioła. Tuż po niej o godzinie 8:20 wyruszyliśmy na trasę drugiego etapu pielgrzymki na Jasną Górę. Tego dnia jak i poprzedniego przez całą drogę towarzyszyło nam słońce, które każdemu dało się we znaki. Jednak chęć dotarcia do celu była silniejsza od ogromnego upału toteż wszyscy mimo wysokiej temperatury (miejscami przekraczającej 40 stopni) wytrwale podążali w kierunku Tronu Matki Boskiej Częstochowskiej. Cel osiągnęliśmy około 17:30.

Wieczorem uczestnicy pielgrzymki udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu, aby wziąć udział w Apelu Jasnogórskim. Atmosfera podczas Apelu zostanie w pamięci bardzo długo. Wpatrzeni w Cudowny Obraz Matki Najświętszej dziękowaliśmy za szczęśliwe dotarcie do Jej Tronu. Jesteśmy ogromnie wdzięczni Bogu, że mogliśmy pod-

jąć takie wyzwanie, by po raz kolejny na rowerach dotrzeć na Jasną Górę.

W czasie pielgrzymowania, kiedy napotyka się na trudności, kiedy dokucza ból, człowiek ofiaruje ten trud w różnych intencjach. Jest to jednocześnie



dziękczynienie za wszystkie dobro otrzymane do tej pory od Boga. A jest za co dziękować - za zdrowie, szczęśliwą rodzinę, pracę. Pielgrzymka dobiegła koń-



ca. Rowerowi pątnicy pokonali w ciągu dwóch dni dystans około 230 km.

Artur Majcher

Młodzi piszą...

Być tolerancyjnym...

Myślę, że dobrym i często występującym przykładem tolerancji jest sprawa strojów, gustów czy smaków. Nikt rozsądny nie powinien skrzyć mnie za to, że założyłam spodnie lub kurtkę w kolorze, którego ktoś nie lubi. Byłby wówczas rzeczywiście nietolerancyjny czy wręcz agresywny. Podobnie nikt nie ma prawa nakazywać mi zmiany stroju, który nie jest modny. Nikt też nie powinien krytykować mnie za to, że lubię bardziej jarzyny czy owoce niż mięso. To jest raczej oczywiste, jednak wiele innych aspektów

związanych z tolerancją to już sprawa bardziej skomplikowana, a nawet kontrowersyjna, która dzieli społeczeństwo...

Warunkiem demokracji jest ustanawianie mądrych regulacji prawnych oraz poszanowanie praw innych ludzi. Zastanawiam się, czy w sytuacji, gdy - na przykład - ktoś obraża mnie swoim zachowaniem, to powinnam być tolerancyjna i nie zwracać uwagi na jego postępowanie? Oczywiście, że nie, bo byłaby to naiwność z mojej strony i zachęta dla agresora, by nadal tak postępował. To, czy

szanuję innych ludzi, zależy ode mnie i od stopnia mojej dojrzałości. Jednak to w jaki sposób reaguję na zachowanie innych ludzi wobec mnie, zależy od ich zachowania.

Nie mogę być tolerancyjna wobec grubiaństwa, agresji czy zachowań przestępczych. Jeśli ktoś nie uznaje mojego prawa do godności, bezpieczeństwa czy sprawiedliwości, to przecież musi to wpływać na mój sposób postępowania wobec tej osoby.

*Magdalena Korzekwa,
uczennica*

I klasy liceum w Bielawie

Fragment wypowiedzi w czasie obrad Sejmu Dzieci i Młodzieży 2005

Był wysokim młodzieńcem, o kruczoczarnych włosach, silnej i wysportowanej sylwetce. Chodził pewnym, wysportowanym krokiem. Nigdy nie był beczynny. Uczył się, działał w wielu organizacjach młodzieżowych, a przy tym znajdował czas dla ludzi biednych i opuszczonych, nie szczędząc im serca i ofiarnej pomocy. Jego włoscy przyjaciele nazywali go „lawiną życia”. Imponował swoją odwagą, pogodą ducha i mądrością.

Skąd czerpał taką siłę? Piotr Jerzy Frassati, wiedział, że radość życia dawał mu Pan Jezus. Wszystkie swoje codzienne sprawy, zmagania przynosił codziennie przed ołtarz, uczestnicząc we Mszy św., często nawiedzał też pobliski kościół, by znaleźć w nim ciszę i spokój na modlitwę różańcową. Swoje dzieciństwo spędził w Turynie. Jego matka, Adelaide Ametis była malarką. Ojciec Alfredo był redaktorem naczelnym dziennika, poprzez który szerzył poglądy niezgodne z wiarą katolicką. Rodzice nie mieli wiele czasu dla Piotra i jego siostry Luciany, którzy wychowywali się głównie w gimnazjum Ojców Jezuitów. Piotr dużą część czasu wolnego poświęcał służbie chorym i biednym. Znano go w całym Turynie. Często widywano

Święty moim wzorem...

Żył jak lawina

go z paczkami, niosącego żywność i lekarstwa dla biednych. Zajmował się sierotami i żołnierzami powracającymi z I wojny światowej. Jako 17-letni młodzieniec wstąpił do konfederacji św. Wincencego a Paulo, organizacji szerzącej dzieło miłosierdzia. Piotr Frassati, choć pochodził z zamożnej rodziny, sam był ubogi. Wszystko, co miał, oddawał biednym, przyjaciółom. W Turynie było wiele ubogich rodzin. Piotr chodził do nich albo jeździł rowerem, mimo że miał swój samochód. W pociągu też podróżował najgorszą klasą, by zaoszczędzić pieniądze dla biednych.

Po maturze podjął studia górnicze, aby móc „wśród górników lepiej służyć Chrystusowi”. Nie tracił czasu, a wszystko, czemu się poświęcał, robił dla Boga i bliźnich. Żył w czasach, gdy w umyśle wielu jego kolegów wpajano złe idee, sprzeciwiające się nauce Kościoła. Dlatego uważał za swój obowiązek angażowanie się w sprawy polityczne. Działał w wielu różnorodnych organizacjach, stowarzyszeniach, współpracując z katolickimi środowiskami młodzieży dla dobra i obrony wiary. Z tego powodu nieraz był aresztowany. Jednak mimo wielu trudności kochał ży-

cie całą pełnią. Jego ulubionym sportem były wspinaczki górskie, uprawiał je z przyjaciółmi, często ludźmi zagubionymi, którzy nie znali wiary w Boga. Była to okazja do apostołstwa. Lubił chodzić do teatrów, oper i muzeów, interesował się sztuką i muzyką. Znał też doskonale pisma świętych.

Na krótko przed uzyskaniem dyplomu inżyniera zaraził się śmiertelną chorobą Heine-Medina. Odszedł do Boga w samotności. Nie chciał być ciężarem dla swych bliskich. W przeddzień swojej śmierci pamiętał o podopiecznych i wydawał dyspozycje zabezpieczające ich byt i zdrowie.

Zmarł 4 lipca 1925 roku, mając 24 lata. Siedem lat później rozpoczęto proces beatyfikacyjny. Gdy otwarto trumnę Piotra, świadków wydarzenia zaskoczył niezmienny wygląd i spokojny uśmiech na jego twarzy.

Piotr Frassati został beatyfikowany 20 maja 1990 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

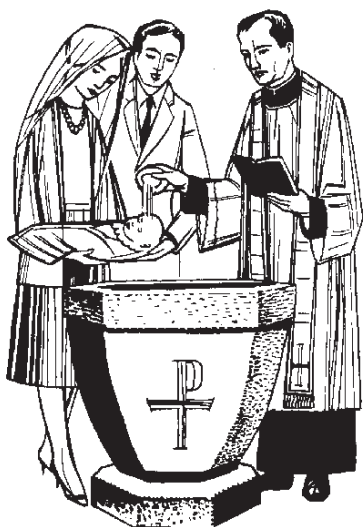
Myślę, że na czas wakacji warto powierzyć się temu wspaniałemu błogosławionemu. Warto uczyć się od niego prawdziwej radości, która pochodzi tylko od Pana Boga.

s. Maria K. Kominek OPs

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Godową Szatę Łaski w Sakramencie Chrztu świętego otrzymali

WIKTORIA *GAWRYCKA*
CEZARY *STACHURSKI*
JAGODA *SIWIK*
PATRYCJA *BZDEŃ*
NATALIA *SŁOMIN*
KAROLINA *SŁOMIAN*
DAGMARA *DAJER*
ALEKSANDRA *WÓJTOWICZ*
KINGA *ADAMCZYK*
KONRAD *KUDYRA*
WIKTORIA *HORBAL*
ANNA *MYSTKOWSKA*
KINGA *MATECKA*
IGOR *MRÓZ*
URSZULA *JERZAK*
BARTOSZ *KOWALSKI*
HUBERT *GARKOWSKI*
LILIANA *ZOLEB*
PATRYCJA *MATYSIAK*
DAWID *ZARZYCKI*
ANNA *DYSZEWSKA*
NATALIA *ZIELIŃSKA*
OLIWIER *SORDYL*
DOMINIKA *JĘDRZAK*
JAKUB *DZWONEK*



Sakramentalne Przymierze Małżeńskie zawarli

Przemysław *PIETRZAK* - Małgorzata *KALUŻYŃSKA*
Łukasz *MASYK* - Marta *LICHNOWSKA*
Robert *SAS* - Anna *HARAŃCZYK*
Franciszek *RUNIEWICZ* - Danuta *FILUS-RUNIEWICZ*
Andrzej *FILIPEK* - Elżbieta *STAWIAK*
Paweł *MISIOLEK* - Magdalena *PŁOCICA*
Rafał *SOLAK* - Aneta *AUGUSTYNEK*
Bartłomiej *ŚWIĄTEK* - Ewa *ANTOSIK*
Miroslaw *ZIELIŃSKI* - Iwona *KIELEK*
Roman *WUWER* - Agata *BEDNARZ*
Piotr *SOWIŃSKI* - Ewa *PALICHLEB*
Marcin *DULEWICZ* - Monika *PAZDEJ*
Sławomir *HANUSZEK* - Renata *KUCHAREK*
Tomasz *LEGUT* - Anna *PĘKALA*
Paweł *GONTARZ* - Renata *PAZDAN*
Derek *DAVIES* - Kamila *SZCZEPAŃSKA*



Na Uczę Godów Baranka zostali wezwani:

Zdzisław *JANKOWICZ*, ur. 1944 r.
Bożena *WIEKIERA*, ur. 1956 r.
Maria *WIERZBA*, ur. 1936 r.
Stanisław *DAJER*, ur. 1919 r.
Anna *WITKOWSKA - OLCHOWIAK*, ur. 1941 r.
Halina *KOTLARZ*, ur. 1951 r.
Henryk *ŁAGUTKO*, ur. 1947 r.
Helena *GBYL*, ur. 1926 r.
Andrzej *KONAT*, ur. 1952 r.
Jan *PIASTUN*, ur. 1935 r.
Irena *DUTKA*, ur. 1926 r.
Maria *JAROŃ*, ur. 1929 r.
Sterio *PANDOWSKI*, ur. 1937 r.
Stanisława *ŁYŻWA*, ur. 1927 r.
Bronisława *KĄZMIERCZAK*, ur. 1926 r.
Jolanta *NICKA*, ur. 1957 r.
Anna *KRO CZAK*, ur. 1930 r.
Józefa *KAMIŃSKA*, ur. 1923 r.
Józef *BORECKI*, ur. 1923 r.
Kazimiera *PEPRYK*, ur. 1934 r.
Marianna *TUNIA*, ur. 1928 r.

Feliks *SWĘDRAK*, ur. 1922 r.
Kazimiera *PALIŃSKA*, ur. 1922 r.
Zofia *KRAJEWSKA*, ur. 1923 r.
Stanisław *ZIAJA*, ur. 1948 r.
Zofia *GOŁACH*, ur. 1944 r.
Zofia *MARCINIAK*, ur. 1918 r.
Anna *STASZEWSKA*, ur. 1934 r.
Marianna *STARZYŃSKA*, ur. 1927 r.
Emil *JEDOŃ*, ur. 1946 r.
Anna *HALINOWSKA*, ur. 1919 r.
Marcin *ŻACZEK*, ur. 1975 r.
Wacław *ZATYKA*, ur. 1945 r.
Andrzej *MIARECKI*, ur. 1948 r.
Stanisława *BETKA*, ur. 1916 r.
Tadeusz *KOT*, ur. 1946 r.
Zdzisław *BARTOSIK*, ur. 1947 r.
Eugenia *GŁOWACKA*, ur. 1933 r.
Tadeusz *PALKA*, ur. 1954 r.
Piotr *KAPUŚNIK*, ur. 1929 r.
Anna *CHUCHLA*, ur. 1921 r.
Stanisław *KONIEC*, ur. 1925 r.

Lech *ĆWIEK*, ur. 1947 r.
Jan *KOSMAŁA*, ur. 1938 r.
Henryka *NIEDŹWIEDZKA*, ur. 1915 r.
Jadwiga *OSZKIEL*, ur. 1923 r.
Tadeusz *SKORUPA*, ur. 1931 r.
Jerzy *HERBST*, ur. 1919 r.
Aurelia *MICHNIEWSKA*, ur. 1919 r.
Antoni *METER*, ur. 1935 r.
Zofia *MASŁOWSKA*, ur. 1914 r.
Jolanta *ZAWADA*, ur. 1959 r.
Józefa *PAWŁOWSKA*, ur. 1930 r.
Miroslaw *ŻABICKI*, ur. 1976 r.
Henryk *RUDNIK*, ur. 1933 r.
Aleksandra *GRYC*, ur. 1921 r.
Wasył *CYGANKO*, ur. 1931 r.
Teresa *WIŚNIEWSKA*, ur. 1945 r.
Zbigniew *ŻELAZKO*, ur. 1955 r.
Kazimierz *TROJANOWSKI*, ur. 1938 r.
Marianna *SKITEK*, ur. 1923 r.
Franciszek *FORNALIK*, ur. 1942 r.
Stanisław *MAŚLANKA*, ur. 1951 r.

ZAGADKI

W każdej restauracji
taki ktoś pracuje:
przynosi potrawy,
lecz ich nie gotuje.

Układa fryzury,
wymyśla obcięcia,
ma tyle grzebieni,
że nie masz pojęcia.

W pracy z kolegami
pod ziemią przebywa,
maszyną, kilofem
węgiel wydobywa.

KRZYŻÓWKA



We wrześniu rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody, które wręczy Ks. Proboszcz Najmłodszym Laureatom naszego Konkursu na Mszy Św. o godz. 11.00. Zwycięzcami zostaną Ci, którzy prawidłowo rozwiążą zagadki oraz krzyżówkę, podpiszą imieniem i nazwiskiem oraz wyciętą z wakacyjnego numeru „Zwiastuna” do końca sierpnia dostarczą do siedziby naszej Redakcji w biurze CARITAS w godz. urzędowania lub złożą je u Siostry w zakrystii.

ŻYĆ EUCHARYSTIĄ! ... ale jak?

W całym Kościele przeżywamy ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II Rok Eucharystii.

Zakończył się właśnie Krajowy Kongres Eucharystyczny, przed nami - Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Meksyku. Te wielkie wydarzenia mają na celu zarówno pogłębianie samej tajemnicy Najświętszego Sakramentu, jak i pobudzanie nas do codziennego, autentycznego życia Eucharystią.

JAK ŻYĆ EUCHARYSTIĄ?

Jak na co dzień odkrywać Prawdy Eucharystyczne? Czym

jest wychowanie eucharystyczne? Na te, i inne ważne, może najważniejsze dla nas pytania, staramy się odpowiedzieć w oparciu o rozumienie Eucharystii jako Uczty Dziękczynnej, w kontekście jej jakże bardzo wymownego słowa „ευχαριστειν”. Semantycznie oznacza ono u greków właśnie **dziękczynienie**.

Spytajmy dziś siebie: czy umiem dziękować Bogu za dar Najwyższy jaki zostawił nam tutaj na ziemi - za **DAR UCZTY Z NIE-BIOS**, za **DAR EUCHARYSTII**?

Jak Ją w moim osobistym życiu traktuję i jaki mam do Niej stosunek? Czy czasem nie obojętny? A jeśli tak, to czy nie



*Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Kancelarz Świdnickiej
Kurii Biskupiej w Świdnicy*

warto tego w Roku poświęconym **EUCHARYSTII** zmienić???

*Św. Ireneusz w liście do swych braci w Smyrnie na przełomie I i II wieku napisał słowa: „Chrześcijanina mogą poznać po **dziękczynieniu** (...).”*

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie

Adres: 58-260 Bielawa, Plac Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tel. 833-46-13

Redakcja: Dział Dorosłych: Emilian Kupiec, Ryszard Stelmaszczyk;

Kącik dla Dzieci: s. Maria K. Kominek OPs;

Wywiady, witryna internetowa: Artur Majcher;

Redaktor witryny internetowej: ks. Daniel Marcinkiewicz;

Redaktor wydania, korekta: ks. Paweł Zieliński.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO edytor** ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych